

JEŹDZIEC i MYŚLIWY

PISMO SPORTOWE

wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — „Kurier Sportowy“ wychodzi 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

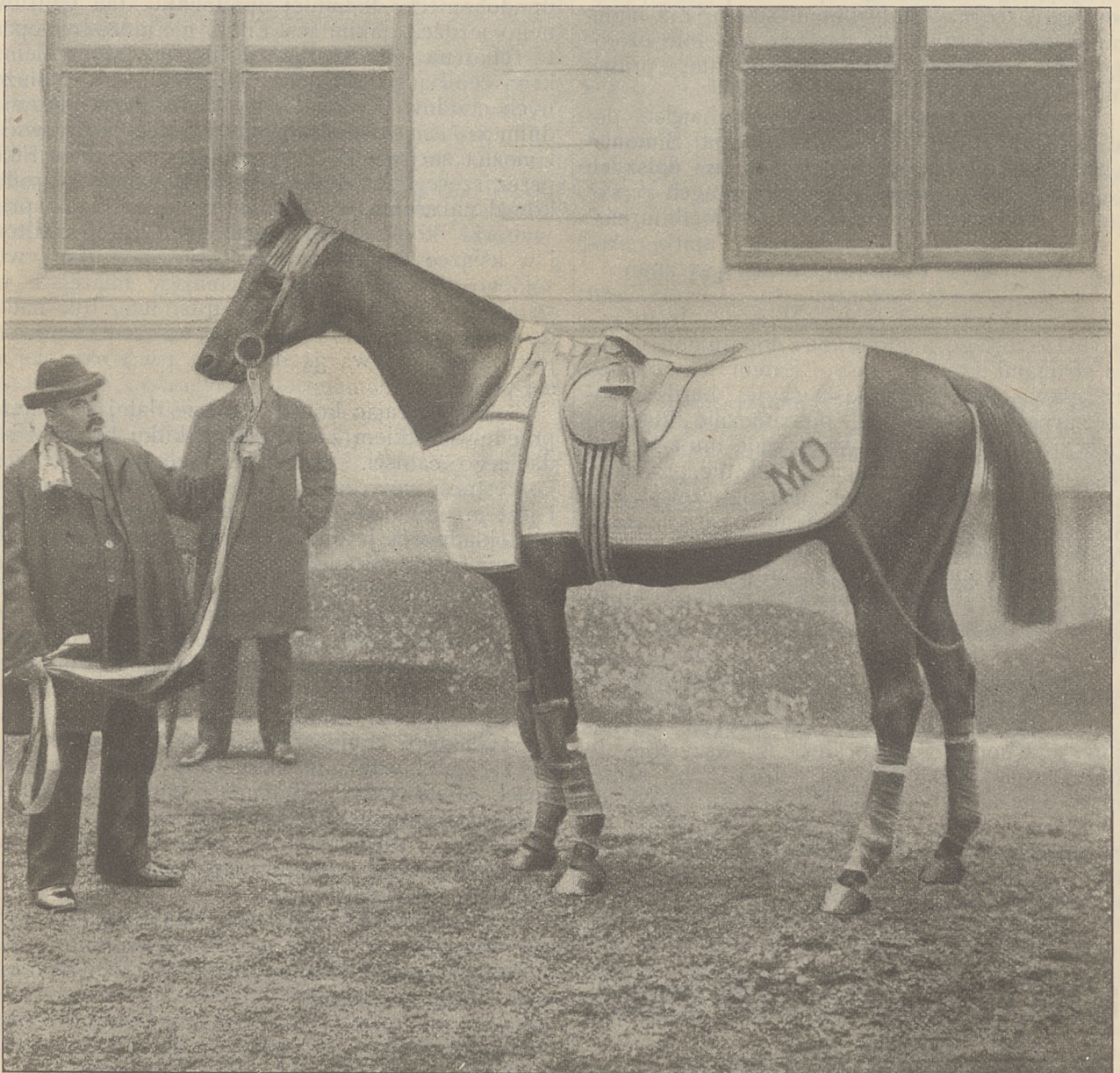
Nr. 21.

Warszawa, 30 listopada (13 grudnia) 1904 r.

Rok XIV.

Ogólnego zbioru № 329.

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.



„Cheers“ (Persimmon i Applause II) s gn. ur. w r. 1899.
Reproduktor pełnej krwi angielskiej, nabyty w Anglii dla Zarządu stadnin.

„CHEERS“.

W przeszłym numerze naszego pisma wspominaliśmy o nabyciu w Anglii przez Komisję Głównego Zarządu Stadnin ogiera „Cheers'a.”

Otóż, mieliśmy teraz sposobność obejrzenia syna „Persimona” i „Applause II,” który 10 i 11 grudnia odpoczywał w Warszawie w tattersallu p. Konopnickiego. „Cheers'a” prowadził dawny żokej Olle, będący teraz na służbie przy stadach rządowych. Olle miał polecone dostawić angielskiego ogiera na rozplodową stację pod Charakowem nazwy punktu Galtee-More'a, gdzie ma zastąpić tego słynnego racer'a.

Czy go zastąpi, rozumie się przewidzieć trudno. Co do wyścigowej klasy *bezwarunkowo* ustępuje on dużo synowi Kendala i Morganette. Jak wiadomo, „Cheers” wygrał tylko dwie pierwsze nagrody, które wprawdzie uczyniły około 125.000 rb. (w liczbie albowiem wygranych wyścigów był Eclipse Stakes), ale dwie pierwsze nagrody, gdy 19 razy staje koń u startu, nie nadają mu jeszcze prawa do miejsca zupełnie czołowego, do którego miał bezwzględne prawo „Galtee More.”

Co do krwi, to „Cheers” jest bardzo dobrze urodzony, jest on wnukiem „St. Simona” i oprócz tego płyną w jego żyłach w dalszych pokoleniach prądy krwi bardzo znanych reproduktorów jak: „Lorda Clifdena,” „Y. Melbourne,” „Weatherbita.” Jednak rodzice jego matki „Applause II,” „Balfe” i „Storm” niezbyt są znani.

Co do powierzchowności, to „Cheers” jest piękniejszym koniem od „Galtee-More'a.” Jestto rodzaj bardzo rosłego, anglo-araba z dodatniami ujemnymi stronami koni tej rasy. Zatem ma bardzo ładną głowę, ładną wyniosłą szyję, bardzo dobrze zarysowany korpus, dostatecznie kościste nogi, wyrazistą pierś, ale nie dostaje mu znacznej głębokości klatki piersiowej i zad nie przedstawia się jakby potężny motor. Jest to raczej piękny koń, niż koń wyścigowy. Niemal karą maścią, a poniekąd typem, przypomina „Cheers” swego pradziada „Galopin'a,” chociaż korpus ma więcej wydłużony od słynnego syna „Vedetta,” który przy bardzo wydatnym pukułku grzbietu był dość krótki.

Tak się przedstawia nowy reproduktor na rozplodową stajnię Galtee-More'a. Przyszłość wykaże czy da „Irish Lad'ów,” „Karoly'ch” i „Galilejów.” Chociaż zarzucano, iż wszystkie te wulitne konie pochodziły od jednej i tej samej klaczy „Lassuk,” jednak w tym roku wyróżniły się, chociaż nie w tym stopniu, i konie po innych klaczach i stosunek tych koni szedł w stosunku rosnącym. Bardzo zatem trudne zadanie przypadło pięknemu „Cheers'owi.”

Zasady ujeżdżania i jazdy konnej

przez James'a Fillisa *).

Nielatwe jest sprawozdanie z książki specjalnej. Specjalistów w jakimkolwiek kierunku wie-

dzy lub sztuki jest niewiele i nadto wyspecjalizowany rozbiór mógłby zająć tylko bardzo małą liczbę czytelników. Będziemy się zatem starali w sposób jaknajprzystępniejszy przedstawić zasady James'a Fillisa.

James Fillis jest Anglikiem, ale przez bardzo długie lata przebywał we Francji, zespolił się z tą narodowością i swoją książkę, owoc długoletniego doświadczenia, wydał po francusku.

Od lat kilku, autor „Zasad ujeżdżania” zamieszkuje w Petersburgu i jest cywilnym instruktorem przy tamtejszej szkole Kawaleryjskiej. Dziś jestto już starzec przeszło 70-letni, posiadający jednak jeszcze dużo energii i zamięłowania do pracy.

James Fillis był jednym z pierwszych, który się zajął ujeżdżaniem szkolnym koni pełnej krwi. Tak dalece w nie wierzył, iż wyraża się na pierwszej stronie swej książki: „Ujeżdżam tylko konie pełnej krwi, ale daleki jestem od twierdzenia, żeby trzy czwarte koni pół krwi nie mogły być odpowiednie pod siodło. Zaznaczam tylko moje upodobanie.” Niemniej upodobanie tak wytrawnego jeźdźcy, jakim jest Fillis, nie może być oparte tylko na *upodobaniu*. Fillis w koniu pełnej krwi cenil jego suchość, elastyczność wydłużonych chodów. Z podobnego konia przy odpowiednim *zrównoważeniu* można wydobyć bardzo wiele i można zachwycić nim widzów, a James Fillis przez szereg lat pracował w cyrkach i produkował na arenie swoich uczniów. Jednak przy wyborze koni krwi szukał symetrii kształtów i w książce swej zaznacza: „Nie poszukuję wysokiego wzrostu, koń trzymający miarę 1 m. 56 c. — 1 m. 58 c., a nawetby nie być nadto drobniagowym od 1 m. 55 c. — 1 m. 60 c. (to jest od 2 ar., 3 w., 3½ do 2 ar. 4 w.) najmniej mi się podoba.

„Wybierając konia — pisze dalej — należy przede wszystkim z odległości kilku kroków badać jego całość. Jeżeli pierwsze wrażenie jest korzystne, wówczas przechodzę do szczegółów i jestem przygotowany na pominięcie niektórych niedokładności. Jeżeli przeciwnie, pierwsze wrażenie nie jest dobre, przyglądam się pojedynczym częściom o wiele uważniej i jestem mniej przygotowany do ustępstw. Doskonałość nie istnieje. Należy szczególnie przy tem pierwszym badaniu zwrócić uwagę na ruchy konia, najprzód przeprowadzonego w rękę, a następnie pod siodłem, w stepie, kłusie i galopie.

Niektóre konie w stanie spoczynku wydają się źle zbudowane, a nabierają lekkości, zręczności, równowagi w chodach. Inne znów, które wydają się prawie doskonałymi, stojąc w miejscu, są ciężkie i niezgrabne w ruchach. Wolę pierwszego, albowiem posługuje się dobrze przyrodzonymi mu *zasobami*.”

Uwaga bardzo słuszna. Najpiękniejszy koń, gdy niema chodów, jak mówią ruchu, nigdy nie może być dobrym i efektywnym wierzchowym koniem. Koń w spoczynku jest rodzajem martwej maszyny. Wprowadzenie tej maszyny w ruch wykazuje dopiero jej wartość i siłę poruszających ją sprzężyn.

Następnie autor kreśli szkic pożądanego konia wierzchowego, który się nie różni od znanych w tej mierze opisów, wyszczególniających lekką głowę i szyję, silny grzbiet, ukośny promień łopatki, długie udo i t. p. J. Fillis dodaje, iż przekłada zawsze miękką pęcinę nad stojącą i źle związaną z kopytem, albowiem wówczas

*) Paris E. Flammarion editeur 1892 — 3-me edition.

koń powlóczy nogami i potyka się. Ważnem jest też, aby piętki nie były ściśnięte. Żeby uniknąć rozwinięcia się w przyszłości tej wady, autor zaleca nie kuć koni, dopóki pracują na miękkim gruncie. Wówczas opierają się więcej na strzałce, co wpływa na rozszerzenie się piętki. Kucie zaleca w rodzaj wydłużonego pół-księżycy z hacelami pod piętkę.

Jednak James Fillis dodaje, iż możnaby zrobić porównanie konia z człowiekiem: „Gdy się posiada doskonałość fizyczną, nic się jeszcze nie ma, trzeba zbadać stronę moralną. Pierwszą moralną zaletą konia jest *szczerść* i chęć posuwania się naprzód. Zalecam też przedewszystkiem *gorącego* konia, albowiem pomimo przyjętego o nim przeświadczenia, nie jest on ani drażliwy, ani niepokojny i bojący. Zamierzam powrócić do tego przedmiotu. Obecnie stwierdzam tylko, iż nieraz koń, nieszczerólniej budowy, może być wyborny, jeżeli posiada najważniejszy moralny przymiot: chęć posuwania się naprzód. Inny zaś koń, przedstawiający się jak prawdziwy obraz, niezdatny jest do niczego, jeżeli tego przymiotu nie posiada.”

Mniemamy, iż to zdanie autora należy przyjąć z pewnem zastrzeżeniem. Owa „chęć posuwania się naprzód” może być bardzo ceniona, o ile nie staje się chorobliwą nerwowością. Wszystkie konie nadto: gorące idą bardzo chętnie, nawet nazbyt chętnie *naprzód*, a jednak nigdy nie są uważane jako doskonałość. Należałoby zatem odróżnić konia śmiałego, chętnego, z dobrem sercem, od konia tylko bardzo gorącego.

Zapewne, że wczesne ujeżdżanie konia i to ujeżdżanie racjonalne, może do pewnego stopnia przeobrazić i jego przyrodzony temperament. J. Fillis kupował zwykle dwuletnie młode ogierki, które poddawał kastracyi, koniecznemu następnie wypoczynkowi, poświeżeniu na trawie i dopiero zabierał się do ich nauki. Pomiędzy końmi pełnej krwi, a szczególnie wałachami, procent nadto gorących jest zwykle mały i dlatego autor na nadmiar temperamentu nie narzeka. „Zaznaczam tylko, że *nie kupuję nigdy* klaczy, albowiem klacze są nazbyt *drażliwe* i są skłonne do kręcenia ogonem pod ostrogą.”

Powody, które skłaniały Fillisa do nabywania przeważnie dwuletków, wypływały też i z ekonomicznych przyczyn: mógł je kupować niedrogo, gdyż dwulatki, nieodpowiednie do wyścigów, są chętnie brakowane z treningowych stajen.

Co do kastracyi ogierków, to Fillis utrzymuje, iż uważał ją za potrzebną, bo ogierzy jedne przy drugich bywają drażliwe, zuchwałe i z wiekiem dostają grubych karków, a cienkich stosunkowo zadów.

Ze wałachy bywają względnie spokojniejsze od ogierów, na to się zgodzić można. Ogierzy jednak pełnej krwi, nawet stadne, są o wiele spokojniejsze przy innych koniach, niż innych ras, zwykle idą chętnie naprzód i *chęć ruchu* przeważa u nich nad innymi popędami; nadmierne grubienie karków u ogierów pełnej krwi bywa rzadkie, o ile tylko nie przestają pracować.

Zwracając się do podwalin metody James Fillisa, to polega ona na tem, aby, nadając koniowi jak największy impuls ruchu, śmiałego postępowania naprzód, jednocześnie wyrabiać mu pysk i zgięcia szyi.

(C. d. n.)

St. Wotowski.

Jak hodować szlachetne źrebięta.

Wychować konia nie trudno, wychować szlachetnego, dzielnego konia, odpowiedniego do dzisiejszych wymagań, bardzo trudno.

Krew rodziców daje rasę, hodowca wzrost, siłę i zdrowie.

Oazy azyatyckiej pustyni dały nam szlachetnego konia krwi gorącej o pięknych kształtach i z wielką siłą przelewania swych zalet i kształtów na potomstwo. Im dalej ku północy, tem więcej koń ten karłowacieje i przemienia się w małego krępego mierzynka, na którym skóra i włos grubieje. Kraje zachodniej Europy dają nam odmienną rasę koni rosłych, ciężkich, wybujałych na żywnych pastwiskach i w wilgotnym klimacie, skłonnym do limfy, kalectw dziedzicznych i ślepoty.

Koń, sformowany i przywykły do pracy, jest bardzo wytrzymały na zmiany temperatury. Najwięcej szkodzi koniom wilgoć, mokre pastwiska i płynne, wodniste pokarmy. Źrebięta są w ogóle wrażliwe na nagłe zmiany temperatury, a najwięcej szkodzi im wilgoć. W mokre lata, najsilniej zołżują źrebięta.

Sucha intensywina pasza sprzyja najlepiej rozwojowi i utrzymaniu konia. Na letniem pastwisku szuka koń niskopiennych traw na wzgórzach. Bujną trawę z dolin i pobrzeży je koń z głodu i niechętnie. Kanał przełykowy i żołądek konia jest węższy i mniej obszerny, niż u innych zwierząt trawożernych.

Koń żuje ziarno dokładnie i prędko, siano dłużej i powolniej i to z tego powodu, że do przeżucia i połknięcia 1 f. owsa zużywa koń 2 f. śliny, do 1 f. siana 4 f. śliny. (A. Schlüter, Training des Pferdes Str. 27)

Pokarmy płynne i wodniste bezwarunkowo są dla konia szkodliwe, gdy go zmuszamy pochłaniać je, trzymając go na uwięzi, lub w zamknięciu, więc wywar z gorzelni, okopowe w nadmiernej ilości, zielona świeża pasza, mleko krowie dla źrebiąt, bez koniecznej potrzeby dawane i t. p. Od wodnistych pokarmów traci koń siłę i energię, poci się łatwo i dużo, tkanka muszkułów traci jędrność. W okolicach, gdzie dużo karmią konie zieloną konieczyną, najwięcej jest dychwicznych koni, np. w Sandomierskiem. Klacze matki, powinny być intensywnie karmione.

Wszelkie *rozpychania* młodych matek są wielce szkodliwe, o tem pomyślała Opatrzność.

Po oźrebieniu dopilnować trzeba, ażeby źrebię wydzieliło jaknajprędzej śluz ze żołądka. Jeżeli się bezskutecznie wysiła, dopomóżdź trzeba lewatywą z ciepłej wody i mydlin lub oliwy.

Gdy klacz ma mało mleka, to najzabawniejszym środkiem odżywcym są *jajka kurze świeże*. Zupełnie bezpodstawne jest mniemanie, że jajka są niestrawne. Zanim się powyższe zdanie wygłosić ośmieliłem, nie ufając własnym doświadczeniom, przeprowadziłem obszerną korespondencję z powagami w hodowli i lekarzami zwierząt.

Pułk. Dowbór, lekarz-hodowca, pisze: „Jajka nie tylko można dawać surowe źrebiętom, ale jestto pożądanie i bardzo korzystne. Dają od 3 — 6 dziennie i ze świetnymi rezultatami. Mleka nie dają, chyba dobrze przegotowane, a nigdy surowe.”

P. H. Piaszczyński, lekarz zwierząt, (Praga) zaleca: „Do 6 żółtek na dobę z dodatkiem łyżeczki cukru miążkiego i $\frac{1}{2}$ szklanki dobrze przegotowanego mleka.” Hodowcy nadbaltyccy są wszyscy za jajkami i tam dochodzą do 30 na dobę, u starszych źrebiąt. Ja daję

po 6 jajek dziennie w dwóch porcjach z łyżeczką cukru, rozbełtanych dobrze w butelce, zalewam *po trochu*, by się źrebię nie krztusiło, tym źrebiętom, które młode matki karmią kosztem sił własnych i następnego płodu. W roku bieżącym od połowy stycznia nie mam siana zupełnie, bo w roku zeszłym wygniło na polu.

Po oźrebieciu młode klacze pełnej krwi były zupełnie wyczerpane i osłabione. Piątego dnia po oźrebieciu zacząłem dawać jajka, od jednego poczynając do sześciu, źrebięta wyglądają ślicznie, włos błyszczący na nich, okrągłe, wesołe i żołądki mają normalne. Jedna klacz pierwiastka urodziła niezwykle duże źrebię, opadła zupełnie z sił, a pomimo braku siana nie mogłem jej forsownie owsem karmić, by nie wywołać dysenterii u źrebięcia ostrym pokarmem. Temu źrebięciu podwyższyłem rację, do 9 jajek dziennie, w trzech porcjach, rano, w południe i wieczorem. Nb. źrebię to przyszło na świat z zółtami, zaflegmione, tak, że się dusiło i harczało. Leków żadnych nie dawałem, tylko matce kwas solny w wodzie 15,0 i źrebięciu dwa razy tygodniowo po 5 — 10 kropel z jajkami. Żółty wystąpiły na zewnątrz w formie ranek wrzodziastych, które prędko się zagoiły, zmywane płynem: Creolini Sapovirid aa 5,0, Spirit 100,0. Kreolina, oprócz dezynfekcji ranek, działała zbawiennie na płuca przy inhalacji. Po miesiącu, źrebak wyrósł i rozwinął się wybornie, wesoły, brykał i *żadnej niestra wności* nie zauważyłem.

Gorąco zalecić mogę kurze jajka, również pan tarcze (perlicze), które dają na pół z kurzemi. O skutkach łatwo się przekonać, bo w oczach poprawiają się źrebięta, a klaczy oszczędza się. Wszelkich dokładam starań, ażeby źrebięta przy matkach jaknajprędzej jeść zaczynały i wielką do tego przywiązuję wagę. Im wcześniej źrebię jeść zaczyna, tem lepiej w kościach i muszkułach się rozwija i jędrnieje, wcześniej lenieje, odłączenie od klaczy nie robi mu różnicy i żółty łżej przechodzą.

Do wczesnego jedzenia przyzwyczajam źrebięta w ten sposób, że rozpoczynam od cukru w małych grudkach. Dziesiątego dnia od urodzenia, źrebię je już chętnie cukier, z początku zwilżony, a po kilku dniach, samo dopomina się rzeniem o niego. Cukier zalecają bardzo lekarze, jako środek odżywczy i podniecający apetyt. Karmiąc cukrem, którego nie daję więcej, jak po dwie grudki dziennie, oswajam źrebięta, wpajam im zaufanie do człowieka i źrebięta dają się dotykać, głaskać, a w razie potrzeby, dają się przytrzymać, bez ganiań po boksie, idą same do ręki.

Źrebięciu wyrastają pierwsze dwa górne przednie zęby zaraz po urodzeniu i równocześnie wyrzynają się trzonowe w obu szczękach, po dziesięciu dniach wyrastają dolne dwa przednie zęby, a po upływie miesiąca, ma już źrebak dwie pary dolnych i górnych zębów przednich.

Miesięcznym źrebiętom daję już po kawałku chleba ocukrzonego, następnie bobik moczony, po kilka ziarenek, który bardzo chętnie jedzą. Sześciotygodniowym, podają już chłopcy owies *nie gnieciony*, trzy razy dziennie, podczas, gdy matka je owies. Przeciwny jestem dawaniu młodzieży owsa gniecionego, bo koń, do suchej i twardej paszy stworzony, od młodości powinien przywykać żuć dobrze, a gruczoły ślinowe powinny się wyrabiać do wydzielania dostatecznej ilości śliny, do żucia i połykania. Zapobiega się w ten sposób kolce, którą konie najczęściej miewają z łakostwa i niedokładnego żucia ziarna i paszy. Łykawość pochodzi z tego, że koń nie przeżuwa dobrze pokarmów, nabiera ich za dużo i pomaga sobie chwytaniem za żółb, przetykając nie dość zwilżony pokarm.

Przed odłączeniem zupełnym w czwartym miesiącu*), oddzielam źrebięta w południe na 1 — 2 godzin do osobnego obszernego boksu, gdzie mają *siano* wyborowe, owies, wodę świeżą i grudkę soli. Otrąb pszennych dodaję w bardzo małej ilości, li dla tego, ażeby źrebięta przywykły do nich, na wypadek gdy koniecznie otręby dawać trzeba, bo w chorobie zapóźno już uczyć jeść. Otręby powinny być świeże i *doskonale wysiewane*. Po odłączeniu zupełnym, przez trzy dni nie wypuszczam źrebiąt do zagrody, na swobodę, by się nie kaleczyły i nie rozbijały, biegając na oślep, z tęsknoty za matkami.

Przy pierwszym wypuszczeniu ich na wolność, wszyscy chłopcy muszą być obecni, ażeby strzedz od okaleczeń. Oswojone i ugłaskane źrebię garnie się po odsadzeniu do człowieka, zachęcane głosem i uspakaja się.

Nie dość jest karmić i poić źrebięta szlachetne, trzeba być *bona troskliwą*, zanim się zacznie być *guwernerem wytrawnym*. Obowiązki bony spełnia hodowca, bacząc na czystość podściółtu i jak najwcześniejsze przyuczanie źrebiąt do jedzenia. Strzyżenie ogonów u sysaków świadczy o niedbalstwie i ślepej naśladownictwie wygodnych dozorców. Od strzyżenia grubieje włos i na torach widzimy młodzież z ogonami przy nasadzie grubemi i najeżonemi, jak u bronowłók. Letnia woda i mydło więcej pomogą i czystość utrzymają w czasie dysenterii, przy troskliwym dozorze. Dodanie kreoliny do zmywania zadów w czasie dysenterii dezynfekuje kwasy i niezdrowe wydzieliny.

Śliczne źrebię, oszpecone wstrętnie ostrzyżonym ogonem, truci na wyglądzie, bo to tak, jakby ładnej dziewczynce ostrzyż bujne loczki „na jeża.” Obowiązki guwenera rozpoczyna hodowca od chwili, gdy na odłączonego źrebaka nakłada lekką rzemienną uździenniczkę. Początek to niewcili i tresury arcyważny, ażeby koń od najmłodszych lat stawał się ręcznym, dał się powodować i w potrzebie nie rwał się szalenie z rąk przy oględzinach i opatrywaniu odnoży, czyszczeniu kopyt i t. d.

Nie mam zamiaru wygłaszać nieomylnych prawideł. Bez pawich piórek wypowiadam moje zapatrywania i sposób wychowu młodzieży, opierając się na 40-to letniej praktyce i tem co w się obcych językach czytało i za granicą widziało. Stolice Prus, Austrii i Francji znam mało, stajen bardzo dużo, tam gdzie jako kawalerzysta kraje te objechałem, w dwóch kampaniach i manewrach gwardyi.

A. Wilkoński.

(D. c. n.).

Posiedzenia.

Posiedzenie Dyrekcji Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Na posiedzeniach Dyrekcji, odbytych dnia 8 i 9 grudnia, pod przewodnictwem M. hr. Zamoyskiego i przy współudziale starszych członków, F. hr. Czackiego i I. U Niemcewicza, oraz członków komisji te-

*) Odłączenie źrebaka od klaczy w czwartym miesiącu jest bardzo wczesne. Przypuszczać należy, iż tylko wyjątkowo rozwinięte, silne i już dobrze jedzące pokarmy źrebięta mogą być tak wcześnie odsadzan. Zwykły termin odsadzania źrebiąt jest pięćmiesięczny, a dla klaczy intensywnie chowanych, sześciomiesięczny (p. Red.).

chnicznej pp.: S. Rzewuskiego, J. Komierowskiego i S. Wotowskiego, zajmowano się głównie przedstawionym projektem programu na rok 1915.

Otóż w tym projekcie podniesione zostały nadwagi w niektórych gonitwach, w celu, aby jeden koń nie mógł tak łatwo wygrać z rzędu trzech lub czterech nagród. Również urozmaicone zostały więcej dystanse. Wyścigi dla trzyletnich klaczy mają być teraz na 2, a nie 1½ wiorsty, co bardzo wpłynie na prawidłowy rezultat tej próby.

Gonitwa o nagrodę „Jubileuszową” zamieniona została na handicap z przepadkiem 10 rb.

Zmiana ta wpłynąć powinna na powiększenie pola.

Warunki nagrody imienia „hr. Potockich” mają być w przyszłości przeobrażone.

Nagroda Derby wysokości 15,000 rb. (oprócz przepadków i stawek) została utrzymana, tylko warunki rozdziału nagród będą zmienione, a mianowicie:

1-a nagroda ma wynosić 10,000 rb. i premium dla hodowcy 1000 rb., oraz żeton pamiątkowy. Takież sam żeton otrzyma właściciel zwycięzkiego konia. 2-a nagroda ma wynosić 2,500 rb. 3-a 1,000 rb. 4-a 500 rb.

Projekt ogólny programów, w którym codziennie są pomieszczone dwa wyścigi dla mniejszych stajen, został wysłany do Głównego Zarządu Stadnin do zatwierdzenia.

Posiedzenie Delegacji hodowli koni.

Na posiedzeniu tym, odbytem 8 grudnia, pod przewodnictwem p. A. Michalskiego i w obecności członków p. L. Przanowskiego, A. Budnego, F. hr. Jezierskiego, rozbiegano głównie różne projekty, mające być przedstawione przez przewodniczącego Głównemu Zarządowi Stadnin. Przedewszystkiem koniecznym jest wyjednanie ściślejszych przepisów co do zabierania koni do wojska.

Zdarzyły się obecnie wypadki, iż zabierano klacze żrebne, zupełnie nie odpowiednie do trudów obozowych, a również nie zwracano uwagi na ulgowe świadectwa, wydane hodowcom przez Główny Zarząd Stadnin. Kwestya ta dla dobra podstawowej hodowli, bez której nie może być i koni remontowych, jest naglącą i powinna być należycie rozjaśniona.

Również zdecydowanem zostało, aby prosić Głównozarządzającego Stadninami Państwowemi, żeby w roku bieżącym nadkompletne klacze ze stad Białowodzkiej były naszym hodowcom oddawane w zamian za ich ogiery.

Delegacya postanowiła podać do wiadomości pp. hodowców, iż ogiery „Imperator” i „Pagot Ultimo” są do wydzierżawienia.

KORESPONDENCYA.

Nowosielica.

Nowosielica — majątek hr. Józefa Giżyckiego, w którym znajduje się jedno z większych stad pełnej krwi ang. w kraju, leży w guberni Wołyńskiej o czterdzieści pięć wiorst od stacyi Południowo-Zachodnich dróg Proskurów. Do tej stacyi przybyłem w nocy o godzinie jedenastej i, dowiedziawszy się, iż konie już na mnie oczekują, wsiadłem, nie zwlekając ani chwili, do niewielkiego powoziku, zaprzęgniętego w parę niewielkich, lecz bardzo chodliwych jukierów i niebawem

wyjechałem za miasteczko. Okolica, przez którą jechałem, przypomina swą nierównością Antoniny; co chwila też wjeżdżałem na wzgórek, to znów spuszczałem się w dół i tak bez końca. Konie szły bardzo ostro, średnio jechałem dwaście wiorst na godzinę, aż wreszcie wiozący mnie korab skrócił w bok i stanął, chcąc dać koniom odetchnąć, przed oczekującą nas „polską drogą,” które na szczęście ciągnie się wszystkiego 16 wiorst i względnie nie była najgorsza.

Nakoniec ujrzałem się u celu. Otworzono bramę i wjechałem w szeroką i długą aleję, wysadzoną ciętym grabowym szpalerem, poza którym na tle obłoków wysuwały się olbrzymie świerki i jasne barwy, niby jakieś gigantyczne kolumny.

Po chwili zatrzymałem się przed pałacem dość dziwnej struktury z długim skrzydłem z jednej strony, o małych, powycinanych w murze oknach, co wszystko okolone cieniem gęstego parku i oblane białym światłem księżycy, podobniejsze było do jakiegoś klasztoru czy domu aryańskiego, niż do „fashionable” wielkopańskiej rezydencyi.

Pałac ten w czasie mej bytności z gruntu restaurowano na zewnątrz i wewnątrz, tak że gospodarstwo mieścił się w dwóch pokojach, ja zaś zająłem locum w jakimś niewielkim, na prędce widocznie urządzonym na sypialnię, pokoju.

Rano o piątej zbudził mnie tentent kopyt końskich. Wysunawszy głowę przez okno, ujrzałem kilkanaście klaczy ze źrebiętami, które stajenni prowadzili koło pałacu do paddocków, położonych w parku.

Czempredziej też ubrałem się naprędce i podążyłem na niemi, ciekawy ujrzeć na własne oczy to, o czem już od kilku osób, zwiedzających Nowosielicę, słyszałem.

Widok, jaki przedstawił się mym oczom, sowiec wynagrodził mi daleką i uciążliwą podróż i nieprzespaną noc.

W olbrzymim, 240 dziesięcin liczącym parku, na pochyłości z dwóch przeciwległych wzgórków, ciągną się obszerne paddocki, dołem zaś płynie po kamienistym łożysku bystry strumyk. Paddocki te ogrodzone są bardzo starannie, zaś po za ogrodzeniem zasadzono żywopłot, który, gdy się rozkrzewi, będzie stanowił na przyszłość naturalne ogrodzenie. Wkrótce nadszedł stud-groom i począł mi szczegółowo pokazywać po kolei matki ze źrebiętami, yearlingi etc.

W pobliżu znajduje się obszerna stajnia, w której mieści się około trzydziestu klaczy, niewielki manez i po zanim boksy dla ogierów reproduktorów.

Uwagę moją zwrócił „Espoir” po Barcaldine-Solon i Bel Esperanza-Beauchere; jest to rosły bardzo kościsty, gniady ogier, imponujący silną budową i muskulaturą. Karyerę wyścigową „Espoir” posiada wybitną, z większych nagród wygrał on Stephans Preis w Budapeszcie — 61,000 koron na dystansie 1,800 metr., Residenz Preis — 20,000 kor., Jubiläums Preis 40,000 kor. na dystansie 2,400 metr., St. Leger w Budapeszcie — 39,700 kor. na dystansie 2,800 metr. i jako czteroletni Burgo Reunen w Wiedniu — 4,000 kor. na dystansie 2,000 metr. Oprócz tego wygrał w Hamburgu Derby i kilka poważnych nagród tamże.

Jak widzimy z powyższego, biegał dobrze i na różnych dystansach. Jako reproduktor odznaczył się, dając kilka dobrych koni, jak: „Façon” zwycięzca Stephans Preis w Budapeszcie w 1902 roku „Esparcette,” „Escamillo” „Casanova,” u nas zaś dobrze biegała w wieku dwuletnim córka „Espoir” „Countess Eleonor.”

Drugim reproduktorem w Nowosielicy jest „Bennithorpe” po Isonomy - Sterling i klaczy Rudstone po Tibthorpe, ojcu Althorpa, który dał u nas kilka pożytecznych koni i klasową „Violantę.” „Bennithorpe”

nie posiada tak atletycznej budowy, jak „Espoir” nie można mu jednak nie więcej zarzucić, chyba to jedynie, iż jest za mało „suchy.”

Urodził się w Anglii w stadzie p. Tatton Sykes i biegał tam z pewnym powodzeniem. Wracając do jego pedigree, zaznaczyć wypada, iż Rudstone jest pół-siostrą klaczy „St. Angela,” matki „St. Simona.”

W roku bieżącym potomstwo „Bennithorpa” odznaczyło się w Austrii, wygrywając kilka lepszych wyścigów.

Z klaczy stadnych pierwszeństwo należy się niewielkiej, lecz głębokiej, brudno kasztanowatej, bardzo suchej i rasowej „Rebecce,” która dała w Austrii cały szereg wybitnych koni, jak „Mako” po Morionie, zwyciężąc Trial Stakes — 40,000 koron i Ignatch Rennen, oraz „Ritkę II” po Matchboxie, obecnie reproduktora w stadzie p. Władysława Jaskulskiego w Elizawetgradzie.

Duża, gniada, budowna, bardzo „racing like” „Clairette,” córka „Tryumfa,” która biegała z dużym powodzeniem w Austrii, jest niezaprzeczenie nadzwyczaj szczęśliwym nabytkiem dla stada. Następnie idzie również rosta i piękna, gniada „Hero” po Fulmen z klaczy Korousel; jak mnie objaśniał hrabia Giżycki, nie ustępuje ona co do klasy swej poprzedniczce „Clairette.”

Z innych na wyróżnienie zasługują: „Mille Fleur” „Bluette,” „Laureata,” „Hü,” „Treszi,” „Tatra Fűred” i stara, lecz jeszcze bardzo świeża, „Beatrix,” córka słynnego „Doncastra.”

Przechodząc z kolei do yearlingów, zauważyłem między nimi kilka wybitnych sztuk, reszta dość średnia; wogóle tegoroczna stawka była bardzo nierówna.

Najwięcej zwracał na siebie uwagę rosty i kościsty syn „Gaga” i staryj „Beatrix,” kasztanowatej maści; był on coprawda bardzo niesformowany, zapowiadał się jednak jako koń dużego wzrostu i potężnej budowy. Znacznie lżejszym od niego był gniady, lecz niezmiernie normalny i szlachetny ogierek po Bennithorpe i Rebecca, dość wyrosnięty i muskularny. Wyróżniał się piękna, rozciąglą akcja.

Wiele podobieństwa miał z tym ostatnim również duży, lecz cokolwiek masywniejszy gniady syn „Bennithorpe’a” i „Tatra Fűred.”

Z klacek wyróżniała się silną budową i pięknymi liniami kasztanowata córka „Friar-Lubin’a” i „Laureaty,” bardzo lekko i swobodnie galopująca i krępa, koścista, wybornie związana, na mocnych nogach klaczka po Bennithorpie i Párta — nieładna, bo kłapoucha.

Reszta to „sehr gemischte Waare.” Jak mi hrabia tłumaczył, źrebięta te miały bardzo złe warunki wychowu, w ciągu ubiegłej bowiem zimy stały skupione w niewielkim, dusznym, nieprzewietrzanym manieżu i skutkiem braku świeżego powietrza — traciły apetyt i chorowały na zapalenie błonek śluzowych.

Obecnie dla yearlingów buduje się obszerna stajnia. Prawdopodobnie złym warunkom zimowania trzeba przypisać stratę, jaką poniósł właściciel w przychówku. Na wiosnę roku bieżącego padł z niewiadomej choroby obiecujący ogierek po Matchboxie i Hero.

Jeżeli się wyraziłem, że stawka roczniaków była bardzo nierówna, to nie mogę tego powiedzieć o tegorocznych źrebiętach. Wprawdzie sędzię apodyktycznie o kilkomiędzyznych źrebiętach i wysnuwać wnioski z ich wyglądu, gdy się znajdują przy matkach, o ich przyszłości, byłoby zbyt śmiałym, mogę jednak przyznać, że stosunkowo są one bez porównania lepsze od yearlingów, a są między nimi okazy bardzo piękne.

Jednym z lepszych jest kasztanowaty ogierek po Bona Vista i Clairette — bardzo duży i kościsty źrebię. Nie gorszy jest gniady bardzo budowny syn

„Dunure’a” i „Mille Fleur,” oraz piękny źrebię po Adieu, synu „St. Simona” i „Hü.”

Również obiecującymi są dwa ogierki po Espoir i Rebecca, oraz po tymże ojcu i klaczy „Hero.”

Wszystkiego naliczyłem siedemnaście sztuk, z tego dziewięć po „Espoirze,” a reszta po „Bona Vista,” „Ganache,” „Dunure,” „Adieu” i t. p.

Klaczę jałowe mieszczą się na oddzielnym folwarku i między nimi łatwo poznałem dobrą znajomą z Mokotowskiego pola „Violantę.” Oprócz miejscowych w Nowosielicy stało ośm klaczy p. Jurjewicza, wiceprezesa Odeskiego Towarzystwa Wyścigów.

Przed paroma laty w Nowosielicy prowadzono hodowlę koni pół-krwi — rodzaj lekkich hunterów; konie te miały zawsze chętnych nabywców i odznaczały się niejednokrotnie na konkursach hipicznych w Jarmolińcach, Winnicy, Antoninach i Warszawie, jak naprzykład Grecka Wódka, Todoros Merlon i inne. Obecnie hr. Giżycki związa stado pół-krwi w Nowosielicy, w części sprzedając materiał stadny, w części przenosząc go do Jelańca, dóbr swoich, położonych w Podolskiej gubernii, natomiast zamierza urządzić na wielką skalę pensjonat dla klaczy obcych właścicieli, biorąc za wzór ceny, jakie pobiera stado w Kisber na Węgrzech. Jestto myśl bardzo trafna, widzimy bowiem często właścicieli dwóch — trzech klaczy, którzy nieradzi by się ich pozbywać, zmuszeni są jednak do tego brakiem pomieszczenia, a w stadach tak rządowych jak prywatnych, starają się najczęściej wyznaczać właścicielom możliwie najkrótsze terminy zabierania klaczy, przyprowadzonych na sezon kopulacyjny. Nie można też wątpić, iż zakład tego rodzaju może liczyć na powodzenie, jeśli tylko ceny nie będą zbyt wygórowane, lecz bardziej zastosowane do tutejszych warunków.

W nocy, po skwarnym dniu zbierało się na burzę; siedziałem, porządkując porobione notatki; powietrze było duszne. Nagle za oknem rozległo się ponure wycie, powtarzane tysiącnie echem w gąszczach olbrzymiego parku niby skarga dzika, a żałosna.

To wył przykuty na łańcuchu pies-wilk (rzadki okaz bastarda) żaląc się na swą niewolę, gdy jego pobratymcy pędzą swobodny żywot w oczeretach i uroczyskach, jakich pełno na Wołyniu.

Nazajutrz padał deszcz, pomimo to wyjechałem, kierując się pod Humań w celu zwiedzenia stada p. K. Martina.

W. Węgliński.

Licytacja koni ze stada Sernickiego.

Druga licytacja na konie ze stada Sernickiego odbyła się 10 grudnia w tattersallu p. Konopińskiego.

Pomimo bardzo niekorzystnych czasów do sprzedaży koni, licytacja wywołała zaciekawienie i przybyli na nią kupcy nawet z Rostowa nad Donem. Również stawili się na nią i nasi hodowcy i bardzo dużo osób ze świata sportowego.

Licytowano 15 koni, a mianowicie: osiem roczniaków, dwie klacze trzyletnie, cztery ogierki trzyletnie i starsze i jedną klacz czteroletnią arabską nie objętą ogłoszeniami.

Konie były sprzedawane podług listy i rezultat przetargu był następujący: Roczniaki: gniadą klaczkę „Elisabeth de France” nabył p. W. Kuźniecowa za 400 rb., *) temuż przysądzona została gniada źrebica

*) Oprócz oznaczonej sumy 3% dopłacał nabywca na tattersall.

„Madame de Chateauroux” za 990 r., temuż c. gniada żrebica „Olimpia” za 510 rb. Gniadego ogierka „Rollera” kupił p. Dychow za 850 rb. Kasztanowatego „Ademara” nabył p. W. Krzymuski za 991 rb. i temuż przysądzoną została gniada żrebica „Venus de Medice” za 660 rh. Gniadego „Heraldo” nabył p. Budny z Niemiec za 780 rb. Klacze 2-letnie: c. gniada „Sans Peur” została przysądzona p. W. Krzymuskiemu za 725 rb., a gniada „Fine Jambe” hr. Miączyńskiemu za 310 rb. Ogiery 3-letnie i starsze: kasztanowatego 5-let. „Feroniusa” kupił S. hr. Poniński za 750 rb., 3-let. gniadego „Messadgera” p. L. Żychliński za 120 rb., 3-let. „Champetra” esauł Chapiorski za 330 rb., 3-let. „Adryan” nie został sprzedany.

Siwą zaś arabską klacz „Arabelle” nabył pułk. I. Polakow za 350 rb.

Ogółem osiągnięto za 14 koni 9,432 rb., jestto suma średnia, ale, zważywszy ciężkie obecnie czasy, jeszcze dosyć zadawalająca.

Biorąc przeciętnie osiągnięto za jednego roczniaka 856 rb. 25 kop. — a za jednego konia ze sprzedanych 663 rb. 71 kop.

Licytację prowadził wzorowo p. Konopnicki.

O jeździe wyścigowej.

Praktyczne wskazówki dla jeźdźców i managerów.

Napisał K. v. Tepper-Laski—przełożył z niem. W. W.

(Dalszy ciąg).

Wszelkie pobudzanie odbywa się identycznie tak, jak w wyścigach płaskich. Zbliżając się do hurdy, należy zaprzestać pobudzania, zwłaszcza, gdy koń jest zmęczony, naciśnięty bowiem przez jeźdźca łatwo może się potknąć, a często i przewrócić. Jednakże na leniwego konia nie należy żałować bata lub ostróg, aby właśnie przez lenistwo niedbale nie skoczył. W chwili zaś, gdy ten zabiera się do skoku, zaprzestać stanowczo należy wszelkiego pobudzania.

Unikać należy jazdy przy samej bandzie, zwłaszcza na zmęczonym koniu, ten ostatni bowiem nieraz nie może oprzeć się pokusie pofolgowania sobie i wyłamuje.

Wyścig z przeszkodami.

O ile hurdle-race'y odbywają się przeważnie na torze dla wyścigów płaskich i tak sposobem siedzenia, jak i tempem nie o wiele się od nich różnią, o tyle biegi myśliwskie wymagają zupełnie innego terenu, sposobu skakania i dystansu.

Start w biegach myśliwskich nie gra też pierwszorzędnej roli, zwykle bowiem tempo wyścigu jest tak wolne, że miejsce można sobie poprawić bez wielkich wysiłków.

Jeśli jeździec dosiada zbyt gorącego, lub pulującego konia, dobrze jest nawet pozostać na starcie kilka lub kilkanaście długości, konie bowiem takie zwykle spokojniej galopują za polem, niż w kompanii. Tej samej metody trzymać się trzeba, gdy na torze jest wielki kurz, zasłaniający przeszkody, jednakże nie można zbyt mocno odciągać, nieraz bowiem później niepodobna dogonić przeciwników.

Jak już wspominaliśmy, kwestya miejsca nie gra w tych wyścigach tak ważnej roli, jak w hurdle-race'ach lub gonitwach płaskich, to też uważam

za najtrudniejsze jeździć dobrze w tych ostatnich (ze względu na konieczną znajomość tempa) i radzę początkującym wprawiać się w steeple-chase'ach i wyścigach z płotami, zanim zaczną jeździć w płaskich.

Robi też nieprzyjemne wrażenie widok młodych jeźdźców, którzy wyraźnie unikają wyścigów z przeszkodami i hurdle-race'ów, a biorą wyłącznie udział w płaskich gonitwach, nigdy też nie widziałem, aby się na dobrego jeźdźcę wyrobił taki, który nie ma dość odwagi i chęci, aby jeździć na przeszkody. Tacy panowie powinni dać pokój jeździe wyścigowej. Aczkolwiek znajomość tempa w wyścigu z przeszkodami nie jest tak ważną jak w płaskim, to jednak zalecam młodym jeźdźcom trzymać się w wyścigu niedaleko pierwszych koni, lub, co lepiej, stosować się do jakiegoś doświadczonego jeźdźcy, siedzącego na dobrze skaczącym koniu, rozumie się o ile nie zachodzi potrzeba użycia jakiejś specjalnej taktyki.

Na dobrze skaczącym i łatwym do jazdy koniu nie trudno jest odegrać jakąś rolę w wyścigu, o ile się umie skracać sobie drogę i obcinać zakręty, które nieraz są bardzo przykre.

Zakręty.

Niezawsze korzystnym jest trzymać się blisko bandy, nieraz bowiem nawet na zakrętach lepiej jest zatoczyć większy łuk i w ten sposób, chociażby nawet straciwszy trochę terenu, zyskać należyty kierunek; przytem niepotrzeba zwalniać tempa. To też, jadąc zbitym szeregiem, lepiej jest wypchnąć konia naprzód i jechać w powyżej opisany sposób, niż cisnąć się ku bandzie, narażając się w ten sposób na rozmaitego rodzaju najechania i zacięcia, które właśnie na zakrętach wydarzają się jaknajczęściej. Na niektórych torach przeszkody urządzone są w ten sposób, że skakać przez nie wprost można, tylko jadąc samym środkiem; tu już bezwarunkowo lepiej jest poświęcić stratę jednej lub dwóch długości i zatoczyć większy łuk, byle tylko mieć dobry skok. Po pierwsze daleko lepiej jest skakać wprost, niż na ukos, a po drugie, jadąc przy samej bandzie na nieogrodzonym torze i na zmęczonym koniu, wystawia się go na pokusę wyłamania, lub można zostać wypchniętym przez innego konia.

Czasem jednakże korzystniej jest skakać na ukos, lecz to bywa wyłącznie w tych wypadkach, gdy zaraz po przeszkodzie należy zmienić kierunek. Wtedy skacząc, już w tym kierunku, zyskuje się wiele, szczególnie, jeżeli się dosiada ze złe wyrobionym pyskiem, niewrotnego pulle-*ra*. Zwracać konia nie można wyłącznie za pomocą cugli, lecz trzeba również użyć odpowiedniego nachylenia, niektóre bowiem konie dużo chętniej słuchają tego ostatniego środka. Jest on o tyle korzystniejszy, że nie wymaga wykręcania głowy, co samo przez się działać musi ujemnie na tempo, a w wypadkach, gdy się dosiada za jeźdźonego na jedną stronę konia, jest wprost niezapamiętane.

Właściwości koni przy skoku.

Nie wszystkie konie skaczą jednakowo pewnie i prawidłowo, dlatego też nie na wszystkich można się zupełnie biernie zachowywać w wyścigu.

Ponieważ nie mam zamiaru rozwodzić się w dziełku niniejszem, jak oduczyć konie od ich narowów, wystarczyć musi podanie wskazówek, jak się na takich koniach zachowywać.

Jednym z najczęściej zdarzających się błędów jest krzywy skok. W takich razach najlepiej jest pozostawić koniowi zupełną swobodę, gdyż taki narów łatwo wchodzi w przyzwyczajenie, a wszelkie mustrowanie konia przy skoku pomaga tylko do utrwalenia owego narowu.

Rozumie się swobodę można dać koniowi wówczas, gdy ten krzywy skok nie będzie zagrożał wyskoczeniem poza szranki. Trzeba też uważać, aby z tej strony, na którą koń skrzywia, było miejsce, to jest, aby nikt nie jechał, bo może zająć wypadek zderzenia się, pociągający za sobą smutne nieraz następstwa. Dlatego też, wiedząc o takim przyzwyczajeniu konia, należy trzymać się środka toru i starać się skakać samemu, pod żadnym zaś pozorem nie wykręcać koniowi głowy w przeciwną stronę, gdyż w ten sposób koń najłatwiej może upaść. Można jedynie zebrać trochę cugli i wziąć go w szenkle.

Jeżeli ma się zamiar prowadzenia, należy o tem przyzwyczajeniu swego konia uprzedzić wszystkich biorących udział w wyścigu.

W początkach ósmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia dosiadałem angielskiego steeplera bardzo dobrej klasy, należącego do barona Cram'a, koń ten jednak miał silnie rozwinięty narów skakania ukośnie, w prawą stronę. Skoro tylko próbowano mu przeszkodzić, skakał źle i wolno.

Na próbę postanowiłem zupełnie mu nie przeszkadzać, starałem się tylko o ile możliwości trzymać równo cugle i z prawdziwą przyjemnością zauważyłem, że za każdym skokiem szło lepiej, tak że w końcu doszedł do tego, że skakał zupełnie prosto i wyścig wygrał.

W szeregu innych błędów zaznaczyć musimy nieumiejętność obliczenia skoku, to jest skok zawczesny lub zapóźny.

Tak jeden, jak i drugi bardzo często są powodem upadku, są po większej części następstwem małej wprawy w skakaniu i zależą od sposobu prowadzenia konia. Jeśli się dosiada konia, skaczącego zawczasie, trzeba mu puścić głowę tak, aby mógł rozciągnąć się należycie w przodzie, wtedy możliwość upadku jest rzadsza. Skoro jednak jeździec trzyma takiego konia mocno i nie popuści cugli w skoku, naraża się na to, że koń padnie na przeszkodzie, a jeździec, straciwszy równowagę, może również upaść.

(D. c. n.)

W. W.

Rozmaitości.

Licytacja koni sernickich wywołała epizod, z którego skorzystali biedni.

Żrebica „Una Speranza” została przysądzoną p. F. Jurjewiczowi w sumie 1,660 rb. Otóż po przybiciu młotkiem, pan Kuźniecowa, obywatel z pod Rostowa nad Donem, utrzymywał, iż dawał tę samą cenę, że p. Konopnicki jej nie dosłyszał i pospieszył się z przysądzeniem żrebicy pan Jurjewiczowi. Pan Jurjewicz, chcąc dowieść oponentowi, iż był przygotowany dać i wyższą cenę za „Una Speranza” i że przelicytowanie go było trudne, ofiarował na rzecz biednych

na ręce redaktora „Jeźdźca i Myśliwego” i do jego uznania 100 rubli. Suma ta została przesłaną w równych częściach do „Rozdawnictwa Odzieży” i do „Biura Poszukiwania pracy.”

Tylko, w imieniu nieszczęśliwych pragnąć można, aby nieporozumienia z podobnym epilogiem jaknajczęściej powtarzały się.

Remonty. W r. b. inspekcya remonty nabyła od naszych hodowców 590 koni i przeciętna cena na konia wypadła 292 rb.

Najdrożej płacone były konie na punktach Biała (Siedlecka) i Warszawa, albowiem na pierwszych z tych punktów wypadła na konia 301, a na drugim 316 rb.

Kupno. Od p. I. Przanowskiego, kornet Piotrowski kupił w tym czasie „Barkarollę” po Barbier de Seville i Bellune, a „Laszka” (Locarno i Red Rose) została oddana p. Struve na procenty.

Stajnia wyścigowa Tow. „Eclair” przeszła na własność jednego z dotychczasowych współwłaścicieli tej stajni p. E. v. Kadisch. Trenerem stajni, w skład której wejdą yearlingi hr. Giżyckiego, będzie Frisby.

W stajni p. J. Reszkego znajduje się obecnie 10 yearlingów, z których za najlepsze uważane są: „Bras de Fer” (Galifard i Braganza) i „Bompard” (Pickwick i Bombonniere).

Dwuletnia „Ulryka” (Un Rouleau i Madame de Feronaye), niedawno nabyta ze stajni Sernickiej przez p. R. Krumpla O'Connor, została odstąpiona p. S. Jumałowowi.

Yearlinga „Chaterbox” po Gouverneur'ze i Galopade nabył od p. Mysyrowicza p. R. Krumpel O'Connor.

P. M. Bersohn, nabył od p. St. Kuszla z Kąkolownicy do swej stajni wyścigowej trzy roczniaki pełnej krwi angielskiej, mianowicie dwa ogierki po St. Germainie i klaczkę po tymże reproduktorze.

Jak trudno otrzymać prawo odstanowienia klaczy z „Flying-Fox'em” widzimy z następującego artykułu „Nowawo Wremieni: Otrzymanie dla swych klaczy stadnych przez rosyjskich hodowców stanówki wybitniejszych reproduktorów pełnej krwi za granicą, połączone jest z olbrzymimi trudnościami. Najwybitniejszym i najdroższym w Europie reproduktorem, narówni z angielskim St. Simonem, jest bez zaprzeczenia Flying Fox p. Edmunda Blanc'a. Do niego corocznie dopuszczanych bywa tylko 10 klaczy obcych właścicieli, co bynajmniej nie odpowiada zapotrzebowaniom całego świata. Nie bacząc, iż opłata za stanówkę wynosi 5000 rb. zapisy na rok 1905 dawno już są zamknięte O otrzymanie stanówki Flying-Fox'a dla jednej ze swoich najlepszych klaczy stadnych (Lassuk, Viry lub Milanaise) usilnie starał się ruski hodowca p. M. Łazarew, ze względu na wpływ, jaki może mieć dla ruskiej hodowli pełnej krwi udatny przychówek Flying-Foxa. Obecnie p. M. Łazarew otrzymał zawiadomienie od administracji stadniny p. E. Blanca, iż dozwolone mu zostało na skutek starań w tym kierunku dyrektora kancelaryi Zarządu stadnin Państwowych, p. M. Szubin-Pozdiewewa, przysłać w roku 1906 jedną klaczkę do Flying-Foxa za opłatą 5000 rb. (12,500 fr.). P. Łazarew bezwzględnie z powyższego zezwolenia nie omisszka skorzystać.

Stado w Wojczyźnie. Kilku członków moskiewskiego Towarzystwa amatorów konnej jazdy, jak czytamy w „Żurnalu Sportu”, zwiedziło w październiku r. b. stado p. Korybut-Daszkiewicza, którego konie po części znane są z konkursów hipicznych w Petersburgu, ażeby tam zakupić konie, jeśli znajdą odpowiednie. Uważamy za zajmujące podać kilka szczegółów o tem stadzie. Znajduje się ono w majątku Wojczyzna, nale-

zącym do p. D. Korybyt-Daszkiwicz i położonym w guberni Grodzieńskiej, powiecie Białostockim i odległym o 16 wiorst od stacyi Berestowicy dr. ż. Poleskiej, 30 wiorst od stacyi Sokółki dr. ż. Warszawsko-Petersburskiej. Stado składa się ze 120—130 koni wysokiej krwi (high blood). Reprodukatorami są znane ogiere pełnej krwi angielskiej: Matamor po Galopinie, Veronese po Isonomy i inne. Klacze stadne to angielskie i arabskie pełnej krwi i wysokiej klasy importowane hunterki. Konie po większej części wysokości 4—5 werszków, szerokie, kościste, z wybornym krzyżem i suchymi nogami. Tak wybitne kształty koni są wynikiem zarówno pochodzenia, jak i dobrej hodowli. Konie mieszczą się w obszernej, higienicznej stajni, otrzymują dobry pokarm, od najmłodszego wieku mają ruch na świeżym powietrzu i, gdy je zaczętnają ujeżdżać, prawidłowo pracują. Już w wieku lat czterech wszystkie konie tego stada, dzięki łagodnemu charakterowi, są w zupełności wyjeżdżone pod wierzch, a niektóre i w uprzęży. Dzięki świetnemu stanowi stada, wielkiemu wyborowi koni i przystępnej cenie zakupiono dziewięć koni, które, po przyprowadzeniu do Moskwy, zostały rozdzielone między uczestników wycieczki i innych członków Towarzystwa. Mamy nadzieję zobaczyć konie ze stadniny p. D. Korybut-Daszkiwicz na najbliższej wystawie i przetargu koni w Moskwie.

Wagi do powszechnego handicapu rb. 1200 dla 3-letnich og. i kl., który będzie rozegrany w sezonie wiosennym 1905 r. w Warszawie. Dystans 1½ wiorsty.

Gozo og.	150 f.	Flisak og.	130 f.
Prince Noir og.	145 "	Ruisseau og.	129 "
Krnąbrny og.	141 "	Va Banque kl.	129 "
Van Patriek og.	141 "	Rairie kl.	128 "
Zobar og.	141 "	Fryga II kl.	126 "
Fordan og.	141 "	Vae Victis kl.	126 "
Malaga kl.	138 "	Cheroina kl.	126 "
Quimper kl.	137 "	Gedymin og.	126 "
Forminga kl.	136 "	Brawura kl.	126 "
Grande Epée kl.	136 "	Tuan og.	125 "
Mea kl.	136 "	Sauterelle kl.	125 "
Marseillaise kl.	135 "	Tender og.	124 "
Swidrak og.	134 "	Eclair II og.	123 "
Laconique og.	132 "	Grom og.	123 "
Fluor og.	131 "	Morea kl.	120 "
Rex Barbarorum og.	130 "		

Wagi do wielkiego handicapu rb. 1200 dla 4-letnich i starszych og. i kl. wszystkich krajów, który będzie rozegrany w wiosennym sezonie 1905 r. w Warszawie. Dystans 2 wiorsty 100 sążni.

Heartburn kl. l. 4	149 f.	Boby og. l. 4	129 "
Agincourt og. l. 4	145 "	Crystal og. l. 4	129 "
Orlando og. l. 4	140 "	Dźwina kl. l. 5	129 "
Countess Eleonor kl. l. 4	139 "	Regina kl. l. 4	128 "
Eden og. l. 4	134 "	Era kl. l. 4	127 "
Manggha og. l. 4	130 "	Grenada kl. l. 4	126 "
Carcagnos og. l. 4	130 "	Erda kl. l. 4	126 "
Elis og. l. 4	130 "	Sobiepan og. l. 4	125 "
Doncaster og. l. 4	129 "	Frampol og. l. 4	125 "

Wyścigi w Marsylji, naznaczone zostały na 1, 3, 5 i 8 stycznia r. p. i stanowiąc będą, jakoby wstęp do wyścigów w Nizy. Głównymi gonitwami będą: Prix du Parc Borély 8000 franków Hurdle-race Handicap, rozgrywany dnia 1-go stycznia i Prix Massillie 12,000 fr. Steeple-chase—Handicap. rozgrywany 8-go stycznia.

„Fairland”, znana angielska klacz przeszkodowa, padła. Pełnoletnia córka Ascetic’ a zdobyła w latach 1902 i 1903 „Lancashire Handicap-Steeple-chase”

w Manchester. W roku bieżącym Fairland uczestniczyła bez powodzenia w Grand Steeple-chase de Paris, zdobytem przez Dandolo.

Ogólna summa nagród, rozegranych w roku bieżącym, na torach wyścigowych w Anglii, wyniosła 523,880 £., czyli o 1230 £. więcej, niż w roku przeszłym.

Rzadkie w dziejach sportowych wydarzenie miało miejsce po ukończeniu meetingu wyścigowego w Derby. Handicaper zwrócił uwagę stewardów, iż zwycięstwo „Rising Falcon” ogiera w gonitwie Chatswort zupełnie nie odpowiada wykazanej przedtem przez tegoż konia performance. Na śledztwie właściciel konia zeznał, iż koń biegał dotychczas dwa razy bez powodzenia, albowiem za każdym razem dosiadający go jeździec nie miał odpowiednich sił do pobudzania konia. Stewardowie uznali wprawdzie tłumaczenie powyższe, wyrazili jednakże właścicielowi i trenerowi swoje niezadowolenie, iż ci nie znaleźli uprzednio odpowiedniejszego jeźdźca.

Na licytacji w tattersalu Chéri w Paryżu d. 3 b. m. najwyższą summę osiągnięto za 4 let. „Hipparque”, za którego p. R. Calby zapłacił 20,000 fr. Zaraz następnego dnia „Hipparque” w barwach swego nowego właściciela zdobył w Auteuil „Prix de Viroflay”, Steeple-chase na dystansie 3500 metrów.

„G. Stern” stoi już po raz trzeci na czele listy zwycięskich żokiejów we Francyi, a mianowicie w roku 1900 (82 wygranych gonitw), 1901 (109) i 1904 (135). W roku ubiegłym ustąpił pierwszeństwa Ranschowowi, żokiejowi p. E. Blanca a w roku 1902 amerykańkaninom J. Reiff’owi i Milton Henry’emu. Ogółem przez lat 5 wygrał Stern 479 wyścigów.

Pierwszy dzień przetargu w Newmarket był słabo ożywiony. Wysoką cenę (19,500 rb.) osiągnął tylko trzyletni „Almsscliff” (Wolfs’crag i Lighthead). Drugi dzień przeszedł również blade, jak i pierwszy. Najwyższą cenę (7,100 rb.) zapłacono za urodzoną w roku 1893 klacz Hattie (Kendal i Skarte) pokrytą William the Third. Następnie za 6000 rb. sprzedano trzyletnią gniadą klacz „Pomegranate” (Persimmon i Brianroot).

Kronika myśliwska.

W majątkach p. Feliksa Jurjewicza Nestrida i Olszanka na Podolu, odbyło się doroczne pięciodniowe polowanie od 11—16 listopada st. st. W łowach przyjęli udział następujący myśliwi:

Pani Feliksowa Jurjewiczowa zabiła 1 bażanta, 330 zajęcy, 1 lisa, 2 kozły i 3 sowy. *Hr. Michał Roniker* 12 bażantów, 273 zajęcy, 1 kozioł, 2 kuropatwy i 1 sokół. *P. Aleksander Russanowski* 212 zajęcy, 1 kozioł i 1 kuropatwa. *P. Aleksander Giżycki* 5 bażantów, 131 zajęcy. *Hr. Feliks Mohl* 4 bażanty, 318 zajęcy, 1 kozioł, 3 kuropatwy 1 sowa. *P. Henryk Lipkowski* 2 bażanty, 271 zajęcy i 1 puhacz. *P. Feliks Zdziechowski* 1 bażanta, 291 zajęcy, 1 kozła i 1 drozda. *P. Kazimierz Jurjewicz* 235 zajęcy. *P. Władysław Jurjewicz* 7 bażantów, 319 zajęcy i 1 lisa. *P. Wilhelm Kommer* 5 bażantów, 302 zajęcy, 1 lisa i 2 kozły. *P. Fryderyk Jurjewicz* 8 bażantów, 336 zajęcy 1 lisa, 3 kozły i królik.

Ogółem zabito 45 bażantów, 3,001 zajęcy, 3 lisy, 11 kozłów, 6 kuropatw, 5 sów, kruka, sokoła, puchacza i królika, t. j. 3,075 sztuk.

KRONIKA WYŚCIGOWA.

FRANCYA.

Paryż-Auteuil, 4 grudnia.

Prix-La Haye-Joussel 40,000 fr. Steeple-chase. Dyst. około 5,500 m.

p. R. Douvreur'a 5-let. og. gn. „Violon II” (Toujours i Victorine) 72 kg.	Campbell	1
p. G. Motheau pl. og. gn. „Sergent Fourrier” (Barberousse i Sylvia) 70 kg	M. Adele	2

p. G. Braquessac'a 5-let. wał. kaszt. „Grenadier” (Border Minstrel i Georgie) 70 kg. H. Mitchell 3

Bez miejsca: „Coustou”, „Dangu” (upadł),

Wygrane w 7 m. 24 sek. o 3 długości, między drugim i trzecim koniem 5 długości.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych listy zwrotne.

ZARZĄD STADA

Ruda Talubska.

W sezonie kopolacyjnym 1905 r. stanowić będzie:

3. BUISSON ARDENT

ogier siwy, urodzony 1895 r. we Francji w stadzie Martinvast

S. B. F. XII. — 561.

PERPLEXITE		LE SANCY					
DAUGHTER OF		PERPLEXE		GEM OF GEMS		ATLANTIC	
Mincee- meat	King Tom	Peripe- tie	Ver- mouth	Poinset- tia	Strath- conan	Hurri- cane	Thor- manby

Przychówek w r. 1904 wygrał 22.700 rubli.

~ Cena stanówki po 300 rb. od klaczy. ~

Zgłaszać się **poczta Garwolin** (gub. Siedleckiej).

Zarząd stada w Rudzie Talubskiej.

W dobrach Ćmielów i Brzostowa,

stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna

Ostrowiec, gub. Radomskiej.

Własność Księcia Aleksandra Druckiego-Lubeckiego.

Są na sprzedaży:

1. „BRATANEK“, ogier złoto-gniady, anglo-normandzki, ur. 1896 r., własnego chowu, po ogierze „Isolani”, pełnej krwi angielskiej, z matki „Ballady”, anglo-normandki. Miary 4 werszki, cena 700 rb. Wygrał na torach prowincjonalnych 1689 rb.

2. „JEGOMOŚĆ BABA“, ogier kasztanowaty, anglo-normandzki, ur. 1896 r., własnego chowu, po ogierze „Isolani”, pełnej krwi angielskiej, z matki „Bajki”—anglo-normandki. Miary 5 werszków, cena 800 rb. Wygrał na torach prowincjonalnych 1368 rb.

3. „BARQUE“, ogier skaro-gniady, pół krwi, ur. 1898 r. stadniny hr. A. Nieroda w Janowie, anglo-arabski, po ogierze „Bill”, pełnej krwi angielskiej, z klaczy „Cavatine”, pół krwi, cena 800 rb.

4. „KONTUSZ“, ogier kasztanowaty, pół krwi, własnego chowu, ur. 1899 r., miary 4 werszki, po „Białym Kontuszu” (Plessers vollblut) od klaczy arabskiej, cena 400 rb.

Pozatem kilka młodych ogierków, pół krwi, 3-ch letnich. Na żądanie konie na stacyi na dzień oznaczony.



Kalendarz Wyścigowy

za rok 1904

opuścił prasę nakładem redakcyi „Jeźdźca i Myśliwego” (Chmielna 44) i jest do nabycia tamże.



TATTERSALL WARSZAWSKI

Maryi Wodzińskiej
(ul. Okólnik № 9.)

KUPNO i SPRZEDAŻ KONI.

Najlepsze konie wierzchowe do wynajęcia.

„Kronika Rodzinna”

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY, ILLUSTROWANY
DLA RODZIN KATOLICKICH.

Wychodzi pod redakcją Księdza Hipolita Skimborowicza.

Treść pisma stanowią: Nauki wraz z Ewangeliąmi na wszystkie niedziele w roku, artykuły religijne, odnoszące się do Wiary św., Kościoła katolickiego i wszelkich spraw, obchodzących społeczeństwo katolickie. Artykuły tyczące się wychowania i życia rodzinnego; gospodarstwa, przemysłu, handlu; omawiające piśmiennictwo, sztukę i wogóle ruch umysłowy w naszym społeczeństwie. Prócz tego „Kronika Rodzinna” umieszcza powieści, poezję, życiorysy, podróże, opisy miejscowości pamiątkowych, główne wydarzenia chwili bieżącej i t. p. z odpowiednimi ilustracjami.

W roku przyszłym drukować będziemy między innymi: „*Dzieje prześladowań religii katolickiej w Irlandyi*”, przez Arcybiskupa Sydney’u, kardynała Morana; „*Nasze obowiązki społeczne*”, przez X. Naudet; „*Wrażenia z podróży*”, przez ks. M. Godlewskiego. Obok kilku innych utworów, jakie posiadamy już w teczce redakcyjnej, przyrzekli nam także swe prace pp.: Jeske-Choiński, Maryan Gawalewicz, Zofia Sokolowska, Benigna Łukowska, Leokadya Czech, Leonard Bobiński i wielu innych.

JAKO PREMIUM roczni prenumeratorzy otrzymują „Kalendarz Kroniki Rodzinnej” bezpłatnie, półroczni za opłatą kosztów przesyłki.

Warunki prenumeraty: w Warszawie: rocznie rb. 4; — półrocznie rb. 2; — kwartalnie rb. 1. Za odosłanie do domu kwartalnie 15 kop. — Na prowincyi: rocznie rb. 5; — półrocznie rb. 2 kop. 50; — kwartalnie rb. 1 kop. 25. — Za granicą: rocznie rb. 6; półrocznie rb. 3. Numer pojedynczy 15 kop.

Przedpłatę przyjmuje: w Warszawie: Księgarnia Kroniki Rodzinnej Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

Prenumerować można również za pośrednictwem wszystkich księgarń i kiosków tak w Warszawie jak i na prowincyi. Zmiana adresu 20 kop.

Przy Księgarni „Kroniki Rodzinnej”, zaopatrzonej w obfity dobór dzieł katolickich, niedawno otworzony został skład rozmaitych przedmiotów dewocyjnych w dużym - yborze

Adres: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 6. (Telefonu № 1595).

XI rok wydawnictwa.

XI rok wydawnictwa.

Przyjmuje się przedpłata na 1905 rok na

PISMO ILLUSTROWANE

„Psowaja i Rużejnaja Ochota”,

organ Moskiewskiego Łowieckiego Towarzystwa im. Cesarza Aleksandra II i trzydziestu Łowieckich Towarzystw Europejskiej i Azyatyckiej Rosyi.

W dwóch wydaniach. Wydanie pierwsze ilustrowane wychodzi 3 razy miesięcznie 10-go, 20-go i 30-go każdego miesiąca. 36 num. rów. rocznie. Prenumerata wynosi rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2 kop. 50, zagranicą rocznie rb. 6.

Zyczący sobie mogą otrzymać pismo w wytwornem wydaniu za dopłatą rb. 3 rocznie przy wczesnem zamówieniu

Wydanie drugie: miesięczna książka — wychodzi każdego 2 -go. 12 książek rocznie. Prenumerata wynosi: rocznie rb. 10, półrocznie rb. 6 zagranicą rb. 14 rocznie.

Prenumeratę opłacać można ratami zarówno za pierwsze, jak i drugie wydanie, a mianowicie opłaca się za pierwsze wydanie rb. 1 przy zapisywaniu się i po rb. 1 co kwartał, a za drugie rb. 2 przy zapisie i rb. 1 miesięcznie aż do upłaty całkowitej sumy.

Wszelkie polowania. Przyroda i życie zwierząt. Rybołówstwo. Hodowla psów, nauka, utrzymanie, wychowanie i tresowanie psów myśliwskich. Broń myśliwska, jej wybór, poznanie i obchodzenie się z nią, opis wszelkich nowych systemów i wynalazków. Rozwój zwierzyzny i organ zająca polownika. Szkice z życia myśliwskiego. Powieści i opowiadania. Podróże. Specyalne i naukowe artykuły w kwestyi myślistwa. Tłumaczenia najlepszych wydawnictw angielskich, francuskich, niemieckich i amerykańskich, dotyczących chowu psów, broni myśliwskiej, opisu polowań i podróży w cudzych krajach. Belletrystyka.

W piśmie naszym biorą udział wszyscy znani rosyjscy myśliwi i pisarze.

Bezpłatne premia i dodatki na rok 1905:

1. Pamiętniki myśliwca z gubernii Twerskiej o polowaniu z gończymi psami i dubeltówką, przez N. P. Kischeńskiego; książka, zawierająca około 200 stron; otrzymują wszyscy roczni prenumeratorzy.

2. Bezpłatny dodatek dla prenumerujących książki miesięczne: „*Kuliki w Państwie Rosyjskiem*”, przez S. A. Buturlina. Drugi tom myśliwskich monografii znajęgo myśliwca i użonego.

3. Premium za dopłatą: **Album rysunków kolorowych do II go tomu „Kuliki w Państwie Rosyjskiem”**, 10 tablic kolorowych, wykonanych artystycznie i przedstawiających ptaki w ich rzeczywistych kolorach za dopłatą rb. 1. Rozsłane będą przy styczniowej książce.

4. Bezpłatny dodatek dla pp. prenumeratorów książek miesięcznych: „*Geograficzne rozprzestrzenienie rzeczywistych bażantów*”, przez S. A. Buturlina, które dopiero ukazało się w Anglii i specyalnie obrobione i dopełnione dla naszego pisma przez autora z fotografiami rozmaitych gatunków bażantów, wykonanych według najlepszych angielskich rysunków, z dodaniem mapki.

5. **Projekt nowych statutów myśliwskich** (rozbiór krytyczny S. A. Buturlina). Będzie bezpłatnie rezesłany wszystkim prenumeratorom przy pierwszym numerze pisma.

Prenumerata przyjmuje się: W głównym kantorze redakcyi w Moskwie 4 Mieszczanska, dom Buczumowa, w składach broni w Moskwie: E. Schönbrunnera, N. P. Silina, Fettera, Ginkela i Torbeka; w Petersburgu u Czyżewa, Weniga, Lardere; w Kijowie u Winnera i wszystkich jego filiach; w Odessie u Jencza; w Warszawie: u Zieglera i Ronczewskiego. We wszystkich księgarniach i biurach ogłoszeń.

Pocztowy adres redakcyi: Moskwa, skrzynka pocztowa № 281. Redakcyja mieści się: w Moskwie, 4 Mieszczanska, dom Buczumowa. Telefonu № 6251.

Pismo nie jest w żadnej zależności od jakiegokolwiek handlowej firmy.

Pismo poranne, codziennie wychodzące, nie wyłączając niedzieli.

„GAZETA WARSZAWSKA“

z tygodniowym dodatkiem bezpłatnym p. t.

„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy“,

podająca od czasu do czasu ilustracje z chwili bieżącej, ogłasza co następuje:

Wobec ważnych wypadków politycznych, dla dogodności naszych czytelników tak w Warszawie, jakoteż i zamieszkałych na prowincyi, odstępujemy od przyjętego zwyczaju liczenia kwartałów od: 1-go stycznia, od 1-go kwietnia, od 1-go lipca, od 1-go października i przyjmować będziemy prenumeratę od każdego pierwszego dnia każdego miesiąca.

Wobec tego prenumerata może być opłacana każdego pierwszego miesiąca kwartalnie, półrocznie i rocznie w stosunku miesięcznym po 75 kop. w Warszawie i 1 rubla na prowincyi.

Nadmieniamy nadto, iż „GAZETA WARSZAWSKA“ opuszcza prasę drukarską o godz. 6-jej zrana, zamieszcza więc prócz telegramów w ciągu dnia przychodzących i telegramy nadsyłane na stacyę warszawską między godziną 6-tą z wieczora (t. j. już po wyjściu pism popołudniowych) a 5-tą zrana, a jako wyprawiana z Warszawy pociągami rannemi, z większych pism warszawskich przychodzi na prowincyę najwcześniej.

Treść pisma i kierunek są znane czytelnikom z corocznych prospektów i dlatego powtarzać ich nie widzimy potrzeby.

Czytajcie „Gazetę Polską“,

która już od 1 Grudnia r. 1904-go

podwaja swoją objętość

i zaprowadza takie zmiany wewnętrzne, że ją uczynią niemal

zupełnie nowem pismem.

!!Bogactwo treści i oryginalność układu!!

!Tygodniowe Dodatki ilustrowane!

**Najlepsze
codzienne
biuletyny wojenne**
wyjaśniające istotny stan
rzeczy na teatrze wojny.

Cena „Gazety Polskiej“, podwójnie zwiększonej objętości, z dodatkami ilustrowanemi:

w Warszawie:		z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 9.60	rocznie	rb. 12.00
półrocznie	„ 4.80	półrocznie	„ 6.00
kwartalnie	„ 2.40	kwartalnie	„ 3.00
miesięcznie	„ 0.80		

Adres: Warszawa, Warecka 14.



OGIER PEŁNEJ KRWI

„Livatar“

po „Pancace“, od „Silverstring“, urodzony w r. 1892, w stadzie hr. St. Genois na Węgrzech. — 16½ miary, gniady, normalnie i silnie zbudowany, bardzo płodny, jest do sprzedania za przystępną cenę.

Można oglądać trzy warstwy bardzo dobrych źrebąt po tym ogierze.

Bliższych szczegółów udziela

R. Woyciechowski, Trzciana koło Rzeszowa w Galicji.



POTRZEBNY

OGIER

wysokiej pół krwi angielskiej,
silny, normalnej budowy,
zdatny do rozplodu.

Oferty z oznaczeniem ceny proszę przysyłać: J. Chrzanowski, Stawoszewek — st. poczt. Kleczew, gub. Kaliska.



- Co niedziela** : Dodatek świąteczny ilustrowany
Co poniedziałek: Tygodnik informacyjny dla ziemian
Co wtorek : Tygodnik korespondencyjny prowincjonalnych
Co środa : Tygodnik literacko-bibliograficzny
Co czwartek : Tygodnik popularno-naukowy
Co piątek : Tygodnik gospodarstwa domowego
Co sobota : Tygodnik inform. handlowo-przemysłowy

otrzymują wszyscy prenumeratorzy

Gońca porannego i wieczornego.

2 razy dziennie najświeższe telegramy i wiadomości

2 razy dziennie wysyła pocztą na prowincję,

stał się w ciągu pierwszego roku istnienia najpoczytniejszym i najbardziej roz-
 wszechnionym pismem codziennym polskim.

Nadzwyczaj przystępne warunki prenumeraty

w Warszawie:

Rocznie	rb. 6 kop. —
Półrocznie	" 3 " —
Kwartalnie	" 1 " 50
Miesięcznie	" — " 50
Za odnośnienie do domu	mies. kop. 15.

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 7 kop. —
Półrocznie	" 3 " 50
Kwartalnie	" 1 " 75
Miesięcznie	" — " 60
Za granicą miesięcznie	" 1 " 50

GŁOS

Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy, 1) zamieszcza: artykuły w kwesjach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincjonalnych, korespondencje z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezje, krytyki literackie i artystyczne; 3) artykuły naukowe z różnych dziedzin wiedzy:

Jako **Bezpłatny Dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła:

W. Wundta, **Psychologia**.

A. Bogdanow, **Krótki kurs Nauki Ekonomii**.

ZA PÓŁ CENY DLA PRENUMERATORÓW:

Encyklopedia Nauk Społecznych

(Ekonomia polityczna, Socjologia, Statystyka, Społeczna Hygiena, Psychologia i Pedagogika).

Dotąd wyszły Zeszyty I — III, zawierające między innymi: **Administracja** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Agraryusze** p. A. Warskiego, **Akademie** nauk społecznych i politycznych p. d-ra K. Krauza, **Akcyjne Towarzystwa** p. St. A. Kempnera, **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa plaça** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Alkoholizm** p. d-ra Z. G. Daszyńskiego, **Altruizm i egoizm** p. J. Wł. Dawida, **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm i Antropologia** p. Radlińskiego, **Antropogeografia** p. W. Nalkowskiego, **Antysemityzm** p. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jaworskiego i B. Gładycha etc. IV zeszyt pod prasą.

Dla prenumeratorów „Głosu” cena „Encyklopedyi” rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1 kop. 25.

Cena zwyczajna za całość dzieła 4 tomy 100 arkuszy — rb. 16, z przesyłką rb. 18, po wyjściu cena dzieła będzie podwójna.

Prenumerata „Głosu”: rocznie rb. 7 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 90, miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową, rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2 kop. 25.

Adres „Głosu” i „Encyklopedyi”: Warszawa, Wysoka № 3 (róg Smolnej). — Na żądanie wysyła się szczegółowy prospekt franco.

Wydawnictwa „Głosu”

we wszystkich księgarniach.

H. Höfding, Zasady Etyki, 35 kop.—*T. Ribot*, O wyobraźni twórczej, 25 kop.—*Gide i Belot*, Miłosierdzie, Sprawiedliwość i dobór naturalny, 15 kop.—*Ferrero*, Czynniki postępu moralnego, 15 kop.—*Münsterberg*, Nauka w stosunku do życia i sztuki, 15 kop.—*H. Cunow*, Chiny, rozwój społeczny i ekonomiczny, 10 kop.—*J. Sully*, Dusza dziecka (psychologia dziecka), 2 rb.—*J. Wł. Dawid*, Zespół umysłowy dziecka, 60 kop.—*F. Paulsen*, Kant i jego nauka, przekład polski uzupełniony wyjątkami z dzieł Kanta, 2 rb.—*Wojciech Kłos*, Powiastki ludowe, 10 kop.

Na przesyłkę 10 kop. od rubla.

P. KURYLUK i W. ROGULIN
 Warszawa, HALLE TARGOWE, Telefon 729.
 Polecają: **Kawior** codziennie świeży, biały, gruboziarnisty. **Homary,**
 Langusty świeże. **Turbot,** Soles świeże. **Sery** deserowe. Roquefort,
 Gervais, Stilton, Gorgonzola, Chester, Holenderski, Szwajcarski i t. p.
Zwierzyna i Ptactwo dzikie w ciągu całego roku.

